



OCENA WARTOŚCI – NIEZBĘDNY ETAP OCHRONY ZABYTKÓW ARCHEOLOGICZNYCH

Value assessment - a necessary stage for the protection of archaeological monuments

Marek Konopka*

SUMMARY: In 2012 and 2015, Zbigniew Kobyliński's articles on valuing archaeological monuments and sites (the article of 2012 was co-authored by Jacek Wysocki) were printed in post-conference publications. Z. Kobyliński assumed that historic preservation officers can assess values of archaeological sites by basing on non-scientific criteria and the level of preservation of artifacts only. The author is also of the opinion that the criteria used for classifying and categorising both properties of special architectural and historic interest and works of arts cannot be applied to archaeological sites. This stems from the knowledge on full potential of archaeological monuments and sites being limited prior to conducting thorough analyses. According to Kobyliński, any value assessment results in negative selection of archaeological sites and therefore, it is of utmost importance to provide all resources with appropriate protection. The author of this article takes a different point of view. Assuming that there is 0.5 million sites entered into the Polish record of archaeological

monuments and sites, Konopka is of the opinion that it is and will be impossible to provide all resources even with basic monitoring, not mentioning active care. He reckons that basing on the information collected by archaeologists, it is possible to nominate sites of outstanding potential. Analysing the records by applying the most innovative non-invasive methods may allow for selecting sites which should be provided with particular care in a certain region. Konopka calls for implementing a form in which past relics of outstanding historical value and features characteristic of archaeological sites would be listed. These would be useful in identifying the potential of the place to be protected. He suggests creating a card being of higher rank than the record. The information provided therein would be helpful in nominating properties and sites to be entered into the register of historic monuments and sites.

KEY WORDS: valuing, archaeological sites, record of historic monuments and sites

Problem określania wartości w odniesieniu do zabytków archeologicznych poruszany jest niezmiernie rzadko. Pojawił się jednak na poprzednich konferencjach ICOMOS poświęconych tej tematyce (publikowanych w 2012 i 2015 r.) w obszernych wystąpieniach, w obu wypadkach Zbigniewa Kobylińskiego (w pierwszym współautorem był Jacek Wysocki).¹ Powołana w nich literatura to głównie wypowiedzi z prowadzonych na ten temat dyskusji w Stanach Zjednoczonych i w Europie – głównie w Anglii i Holandii. Opinie na ten temat w literaturze polskiej są nadzwyczaj skromne (5–6 artykułów) i pochodzą głównie ze środowiska poznańskiego.²

* Marek Konopka, Vice President of the Polish National Committee ICOMOS
<https://orcid.org/0000-0002-5219-3604>

¹ *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, Warszawa-Lublin 2012, *Systemy wartościowania dziedzictwa Stan badań i problemy*, Lublin-Warszawa 2015.

² Minta-Tworzowska D. *Klasyfikacja w archeologii jako sposób wyrażania wyników badań, hipotez oraz teorii archeologicznych*, Poznań 1994, s. 172.

Są dwie tego przyczyny. Pierwsza z nich to opinia, że każde źródło materialne z przeszłości wydobyte z ziemi jest istotne i jakkolwiek ich ocena, a więc stosowanie skali porównawczej dla określenia ich wartości prowadzi do zgody na rezygnację z ich ochrony (wniosek z takiej tezy: zabytki niżej oceniane w skali wartości nie będą chronione). Wartościowanie w stosunku do dzieł architektury czy twórczości artystycznej, jakkolwiek subiektywne, ma oparcie w ciągłości pamięci zbiorowej zawierającej pozytywne elementy identyfikacji, będącej podstawą tożsamości grup kulturowych, przekazywanej generacyjnie lub utrwalonej w źródłach pisanych. Natomiast ocena wartości dziedzictwa archeologicznego wynika niemal w całości z przesłanek naukowych i prowadzi do skrajnie niepewnych wniosków, gdyż punktem wyjścia są materiały pozyskane ze stanowisk zbadanych z reguły fragmentarycznie lub z badań powierzchniowych. Te ostatnie sygnalizują tylko potencjalne możliwości odkrycia istotnych artefaktów, nie dają jednak szansy na pełne rozpoznanie źródeł materialnych znajdujących się pod powierzchnią ziemi. Podsumowuje tego rodzaju opinie Zbigniew Kobyliński w drugim ze wspomnianych tekstów: „zasadniczo nie jest możliwe dokonanie obiektywnej oceny wartości naukowej stanowiska przed przeprowadzeniem jego pełnych badań, w wyniku których – jak wiadomo – stanowisko przestaje istnieć(...) A więc „Im dokładniej chcielibyśmy dokonać oceny wartości stanowiska, w tym większym stopniu musimy je zniszczyć”³.

Druga przyczyna wynika z przekonania, że w przeciwieństwie do zabytków sztuki i architektury, techniki czy przyrody, archeologiczne znaleziska tylko niekiedy mają znaczenie dla lokalnych społeczności jako wyznacznik ich tożsamości, gdyż spektakularność odkryć w większości wypadków jest niewielka. Archeologiczne pomniki dziedzictwa światowego jak np. Stonehenge, Carnac czy nawet piramidy, przetrwały i manifestujące się na powierzchni jako pomniki kultury starożytnej nie kojarzą nam się jednoznacznie z typowymi stanowiskami archeologicznymi, z którymi mamy do czynienia w Europie. To „starożytne budowle”, a wobec obiektów znajdujących się w Polsce o nadprzeciętnym statusie – jak Biskupin czy Krzemionki od lat nie potrafimy sformułować wartościujących ocen, które pozwoliłyby wprowadzić je na listę światowego dziedzictwa UNESCO⁴. W Polsce niemało zabytków archeologicznych związanych z mniejszościami etnicznymi jak w USA czy Kanadzie⁵ i nieprzypadkowo właśnie w tych krajach dyskusja o wartościowaniu w archeologii znalazła odzwierciedlenie w próbach ustalania tzw. „istotności” stanowisk archeologicznych, a więc także sprecyzowania kryteriów takiego wartościującego pojęcia w aspekcie ich związku z tymi endemicznymi społecznościami. Zwraca się uwagę, że jako wartości określić należy cechy dające możliwość uzyskiwania korzystnych efektów ekonomicznych, gdyż przynajmniej niektóre stanowiska archeologiczne (w Polsce można wymienić przykłady choćby Biskupin, Ostrów Lednicki, cmentarzyska gockie na Kaszubach) stają się

³ Kobyliński Zbigniew, *Kryteria i metody wartościowania dziedzictwa archeologicznego: aktualny stan dyskusji*, [w:] *Systemy wartościowania...* s. 93.

⁴ O ile osada biskupińska od chwili jej odkrycia w latach 30. XX w. uległa znacznym przekształceniom, to kopalnia w Krzemionkach zawsze miała szanse znalezienia się na Liście UNESCO. Jednak ani jej zarządzanie przez wiele lat, ani sformułowania wniosku nie dawały szansy na uzyskanie rangi odpowiedniej do jej unikatowego charakteru. W ostatnim czasie wydaje się, że zaangażowanie NID-u i doświadczenia współpracy z Komitetem Dziedzictwa Światowego pozwolą na wprowadzenie tego zabytku na listę.

⁵ Kobyliński Zbigniew, *Kryteria i metody wartościowania dziedzictwa archeologicznego: aktualny stan dyskusji*, [w:] *Systemy wartościowania...* s. 88–89.

miejscami stałego zainteresowania wycieczek turystycznych.⁶

Sumując analizę problemu, Zbigniew Kobyliński stwierdza, że „Nieodzownym elementem rozpoznania zasobów prowadzonego przez służbę konserwatorską musi być analiza wartości każdego z odkrytych stanowisk archeologicznych pod względem wartości o charakterze pozanaukowym, wiążących się ze społeczną percepcją zabytku jak również ustalenie stanu zachowania autentycznej substancji zabytkowej.”⁷

Z tej konkluzji, mającej postać wytycznej do działania dla ochrony zabytków archeologicznych, zdaje się wynikać, że powinny się nią zajmować nie archeolodzy, lecz przede wszystkim np. osoby od planowania turystyki. Można też interpretować, że nie ma możliwości ustalenia kryteriów wartościujących na podstawie naukowych przesłanek. W konsekwencji nie można też wydawać opinii, które stanowiska należy chronić ze szczególną pieczołowitością. Ustalanie rangi stanowiska archeologicznego i jego potencjalnych wartości, w tym także domniemania stanu zachowania autentycznej substancji bez uwzględnienia wiedzy wynikającej z dorobku archeologii i ograniczenie się do kryteriów wyłącznie doraźnej użyteczności jest jednak trudne do zaakceptowania.

Pogląd, że ocena wartości stanowiska archeologicznego, nawet potencjalnych, jest niezwykle trudna i nigdy nie będzie pełna bez jego zbadania w terenie i przeprowadzenia wykopalisk, wynika z wieloletnich doświadczeń i nie wymaga polemiki. Świadczą o tym setki przykładów niezwykle, nieoczekiwanych odkryć, nawet na stanowiskach wcześniej badanych i eksploatowanych. Przykładów tego można przytaczać wiele z dziejów odkryć polskich archeologów. Spektakularne pozostałości kościołów i fresków z Faras były całkowitym zaskoczeniem dla archeologów, spodziewających się, że we wzgórzu będących miejscem zainteresowania znajdują się całkiem innego rodzaju zabytki.⁸ Jednak tak radykalna opinia i pesymistyczna ocena możliwości obiektywnej i pełnej oceny wartości stanowisk prowadzi do krańcowego wniosku, że stajemy wobec perspektywy ograniczenia ochrony do badań ratowniczych, tzn. interwencji w momencie, gdy wartości są już zagrożone, co więcej chronimy je, badaniami wykopaliskowymi, które trwale naruszają autentyczność zalegania zabytków, czyli niszcząc autentyczność warstw. Z taką postawą, która można by określić jako „nihilizm” poznawczy nie podobna się jednak zgodzić.

Problem w tym, że jak wykazały już dwie wspomniane konferencje poświęcone wartościowaniu zabytków (zwłaszcza pierwszej) w niewielkim zakresie archeologii podejmowana jest dyskusja dotycząca wartości. W każdej z dziedzin zajmujących się ochroną dziedzictwa ma ona nieco inne znaczenie i tradycje. Próby klasyfikacji i ewidencji zabytków dobrze ilustrują, jak równoległe do zmiany pojęcia zabytku następował proces odchodzenia od pierwotnego rozumienia wartości ściśle związanego z oceną artystyczną dzieła i pozycją jego autora. Tak więc, od sytuacji, w której ustalano hierarchię twórców-artystów i następnie ich dzieł w konfrontacji z innymi analogicznymi, przeszliśmy do uznania wartości zabytku przede wszystkim jako świadectwa działania człowieka w kontekście antropologicznym, jako

⁶ Niestety trudno ocenić pozytywnie mnożące się w ostatnich latach pseudo-skanseny, nie mające wiele wspólnego z historyczną prawdą.

⁷ Kobyliński Zbigniew, Wysocki Jacek, *Problemy wartościowania dziedzictwa archeologicznego* [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, Warszawa-Lublin 2012, s. 98.

⁸ Kampania wykopaliskowa w Faras miała charakter ratowniczy, gdyż teren miał być zalany zbiornikiem tamy asuańskiej. Prof. K. Michałowski był wybitnym specjalistą kultury starożytnej Grecji i egiptologiem. Odkrycie świątyni chrześcijańskiej z wczesnego średniowiecza było zaskakujące i odsoniło zgoła nieznaną i doniosły obszar dawnej kultury.

istotnego dla nas i dla rozwoju kultury elementu kultury materialnej i niematerialnej. Pojęcie wartości, jego genezę i upowszechnienie przypomniał w 2012 r. Janusz Krawczyk pochylając się nad ciągle fundamentalnymi ustaleniami Aloisa Riegla i przypominając jego kategorie pomników zamierzonych i niezamierzonych, pomników historycznych i dawności.⁹ W tymże tomie interesujące dla omawianego tematu mają rozważania Bogusława Krasnowolskiego, w tekście o pojęciach kategoryzacji i wartościowania.¹⁰

Całokształt zasobu zabytkowego podzielił on na trzy kategorie:

- pierwsza – zabytki, w których chroniona powinna być zarówno substancja jak i forma,
- druga – zabytki, dla których najistotniejszą (niekiedy jedynie istotną) wartością jest autentyczna substancja, traktowana jako dokument historii, jako „nośnik informacji”,
- trzecia – zabytki, dla których najistotniejszą (niekiedy jedynie istotną) jest forma. W takim ujęciu zabytki archeologiczne kwalifikują się do kategorii drugiej, są bowiem przede wszystkim nośnikiem informacji, niekiedy tylko dostarczając zabytków, które można zaliczyć także do kategorii pierwszej.

Bogusław Krasnowolski zwraca uwagę, że „Ochrona warstw archeologicznych jest piętą achillesową współczesnej praktyki konserwatorskiej.” i dalej zauważa (...) „Ochrona tego rodzaju dokumentów winna polegać na ich nienaruszalności, z dopuszczeniem jedynie badań sondażowych.”¹¹ W tym miejscu stanowisko autora bliskie jest cytowanej wyżej konkluzji Zbigniewa Kobylińskiego.

Zanim rozważymy kwestię zasadności wartościowania w ochronie zabytków archeologicznych warto zastanowić się nad tym, co rozumiemy pod tym pojęciem w praktyce działań w obszarze ochrony zabytków.

Wartościowanie obecne jest na co dzień w naszej kulturze. Jesteśmy wręcz „bombardowani” rankingami, stwierdzeniami, że coś jest „naj”, jest lepsze lub gorsze, zajmuje wysokie miejsce na jakiejś liście, przesuwa się w rankingu w górę lub w dół. Z ustalaniem hierarchii „wartości”, a więc i „ważności” mamy do czynienia szczególnie w języku medialnym, ale też w polityce, w ocenie zjawisk społecznych. Coś co jest niejednoznaczne, oceniane jako „średnie”, przywołujące relatywne oceny interesuje nas w niewielkim stopniu, wydaje się wręcz nieistotne. Kompromis, na którym opiera się umowa społeczna stał się pojęciem pejoratywnym. Efektem takiego postrzegania świata i takiego dyskursu jest dokonywanie nieustannej klasyfikacji, przy czym, godnego zainteresowania i pozytywnych ocen wydaje się tylko zabytek, którego wartości są najwyższe.

W ochronie zabytków przykładem takiego utrwalonego frazesu jest określenie „zabytek klasy 0”, a więc najcenniejszy. To rezultat klasyfikacji z lat 50-tych, w której zadziwiający zestaw kryteriów posłużył do ustalenia listy zabytków, chronionych przez państwo wpisujące je do rejestru¹². Taka klasyfikacja, dokonana nawet w najlepszej wierze, może przynieść, jak wykazała praktyka ochrony zabytków

⁹ Krawczyk Janusz. *Ideał obiektywności wiedzy a początki wartościowania*, [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, Warszawa-Lublin 2012, s. 101–113.

¹⁰ Krasnowolski Bogusław, *Wartościowanie czy kategoryzacja*, [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, Warszawa-Lublin 2012, s. 75–80.

¹¹ Tamże, s. 78.

¹² Mimo prób rehabilitacji klasyfikacji zabytków z lat 50. szkody jakie wynikły z zaliczenia do niższych kategorii tak ważnych elementów polskiego krajobrazu kulturowego jak dwory czy budownictwo drewniane są nie do odrobienia. Wybitni przedstawiciele nauki uczestniczący w realizacji spisu, działający w najlepszej wierze, nie przewidzieli praktycznych skutków kategoryzacji.

w następnych latach, bardzo negatywne rezultaty, gdy należące do kolejnych kategorii niedowartościowane zabytki zostały bezpowrotnie utracone. Wartościowanie posłużyło wówczas wykluczeniu znacznej liczby zabytków niezwykle cennych. Niektóre z nich, onegdaj zakwalifikowane do grupy trzeciej i czwartej, po zmianie systemu ich oceny, okazały się godne miejsca na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO.¹³

W stosunku do zabytków archeologicznych taki syndrom wykluczenia mógłby być szczególnie jaskrawy, znamy bowiem całą listę odkryć niespodziewanych i niezwykle cennych w miejscach nieoczekiwanych, uprzednio nierozpoznanych, często zaś po prostu niedocenionych. Tak więc tworzenie klasyfikacji, służącej kategoryzacji, która doprowadziłaby, do ochrony niektórych kategorii stanowisk, inne zaś skazywałaby na wykluczenie, byłaby metodą nie do zaakceptowania.

Jednak wartościowanie nie powinno (i nie musi) być rozumiane jako narzędzie do ustalania jakiegokolwiek listy rankingowej, kategorii i dyskryminacji ocenianych. Może ono być po prostu systemem wyznaczania cech szczególnych obiektu zabytkowego, takich, o których wiemy, choćby przy ustaleniu wartości na podstawie obecnie dostępnych obserwacji i analiz. Ważnym kryterium powinno być stopień i zakres zagrożenia, istotnym – związku stanowiska archeologicznego z dziedzictwem innego rodzaju (osadniczym, kultowym technologicznym itp.), unikatowość zjawisk kulturowych, które mogą wiązać się z miejscem zagrożonym. System wartościowania oparty na dostępnych, a więc ograniczonych z konieczności, cechach nie obniża rangi zabytku, ani nie umieszcza go na jakimkolwiek ważniejszym lub mniej ważnym stopniu w hierarchii. Rozpoznane wartości dostarczają argumentów dla nadania zabytkowi statusu chronionego, a równocześnie są one „amunicją” konserwatora działającego w imieniu państwa do określania zakresu ochrony i stopnia możliwych do zaakceptowania (a więc także wynikających z subiektywnej wiedzy) ingerencji. Przykład negatywny z zakresu architektury współczesnej, a mianowicie „Smyka” w Warszawie i toczonej wokół niego dyskusji jest jaskrawym przykładem, jak niewłaściwie i w sposób niepełny zostały odczytane, a następnie określone wartości budynku. Sprowadzono je do elewacji, co być może byłoby trafne w obiekcie z innego okresu, a nie w architekturze modernizmu.¹⁴ Wniosek z tego przykładu nie prowadzi nas jednak do zanegowania wartościowania dobra kultury, ale do krytyki niewłaściwego sposobu realizacji, pomijającego specyfikę architektury współczesnej, co doprowadziło do wydania niepełnych decyzji konserwatorskich.

Problemem tak rozumianego wartościowania zajął się na poprzedniej konferencji Bogusław Szmygin.¹⁵ Wykazał on, że w ewidencji zabytków zarówno z lat 50-tych, jak i tej udoskonalonej, po 1975 r., koncentrowano się na bardzo szczegółowym opisie, tworzeniu dokumentacji fotograficznej obiektu, rysunków planów i niekiedy konstrukcji, nie precyzowano jednak, które cechy definiują wartość obiektu, czy to jego formy, czy substancji czy układu. Nic dziwnego, że zasadniczym problemem, przed którym staje od lat wojewódzka służba konserwatorska jest właśnie klarowna identyfikacja tych cech-wartości. Ich pominięcie lub zawarcie w powierzchniowych ogólnikach przynosi negatywne rezultaty, a skutki istotne, na co zwracają uwagę wyroki Sądu Najwyższego. Píše Bogusław Szmygin:

¹³ Przykładem są tu kościoły drewniane i cerkwie, które udało się zachować, choć setki z nich uznano za nie wartę ochrony.

¹⁴ CDT warszawski jest przykładem jak służby konserwatorskie nie nadążają za zmianami, które dokonują się współcześnie. Konserwator stołeczny chronił oryginalną fasadę w budynku, którego wartość wiąże się z koncepcją architektury modernistycznej, traktującej budynek i jego kubaturę jako całość – w analogii do rzeźby przestrzennej.

¹⁵ Szmygin Bogusław, *Ocena wartości zabytków w świetle rejestru i ewidencji zabytków*, s. 277–296, [w:] *Systemy wartościowania dziedzictwa Stan badań i problemy*, Lublin-Warszawa 2015 r.

„Nie ma wątpliwości, że wartości konstytuują zabytek.”(...) i dalej „Nie został zdefiniowany zbiór wartości klasyfikujących zabytek, nie zostały określone metody i procedury ich określania, zasady przyjmowania hierarchii i formy dokumentacji” Podjęcie tego problemu ma związek z zaangażowaniem PKN ICOMOS w pracach nad określeniem tzw. uniwersalnej wartości, co okazało się niezbędne dla weryfikacji ochrony zabytków wpisanych na listę dziedzictwa światowego UNESCO.

Jeśli ingerencja wykopaliskowa w zabytek archeologiczny jest jednocześnie działaniem niszczącym autentyczne warstwy kulturowe, to punktem wyjścia działań ochronnych i konserwatorskich powinno być przyjęcie założenia, że badania wykopaliskowe będą miały charakter ratowniczy i są tzw. mniejszym złem. Podejmować je można w ściśle określonych sytuacjach. Tak więc, metodą konserwatorską w ochronie zabytków archeologicznych winny być przede wszystkim działania profilaktyczne. Pierwszym krokiem w tym zakresie jest ustalenie lokalizacji stanowisk archeologicznych. Dzięki odkryciom Stefana Woydy dokonywanym przez systematyczne badania powierzchniowe i opracowanie przez niego w latach 70-tych sposobu ich dokumentacji, znanej jako archeologiczne zdjęcie terenu¹⁶, powstał 38 lat temu program Archeologicznego Zdjęcia Polski (AZP),¹⁷ który doprowadził w Polsce do unikatowej w Europie sytuacji ewidencji 90% stanowisk. Należy przypomnieć, że impulsem do działania były dla S. Woydy ujawnione w latach 70-tych plany budowy autostrady, zrealizowane wszakże dopiero w pierwszej dekadzie XXI w. Badania powierzchniowe nie zapewniają stuprocentowej wykrywalności stanowisk archeologicznych, ale nie są już obecnie jedynym sposobem lokalizacji stanowisk archeologicznych.¹⁸ Ich przeprowadzenie pozwoliło jednak wpływać na prowadzenie tras budowanych dróg, aby ominęły one uprzednio odkryte skupiska osadnicze, a także doprowadzić do badań ratowniczych stanowisk w miejscach, których planistom tras autostradowych nie udało się ominąć. Badania ratownicze przyniosły znaczną ilość znaczących odkryć. Realizacja AZP to przykład działań profilaktycznych, podjętych we właściwym czasie z udziałem środowisk naukowych, które w latach poprzednich zgromadziły niezbędną wiedzę i doświadczenia, zarówno w zakresie opracowania metody i dokumentacji, jak i rozpoznawania cech stanowisk. Dzięki tej wiedzy, gromadzonej nieustannie doskonałej, i doświadczeń wynikających z badań powierzchniowych, prowadzonych w XX w. w wielu ośrodkach naukowych, prace w programie AZP mogły być w ogóle podjęte.

Wartościowanie w ochronie zabytków archeologicznych musi więc jako punkt wyjścia przyjąć aktualny stan wiedzy na temat zasobu archeologicznych zabytków w kraju. Następnie zaś należy ustalić jakie mamy narzędzia ich ochrony i czy są one wystarczające. Dzięki programowi AZP mamy udokumentowaną bazę informacyjną. Wiemy więc, że w Polsce jest co najmniej pół miliona stanowisk archeologicznych. Mechaniczny podział na województwa informuje, że na każde przypada ok. 30 tysięcy stanowisk. Zestawienie tej liczby z danymi o zatrudnieniu przez służbę ochrony zabytków prowadzi do bezdyskusyjnych wniosków, że nie ma środków pozwalających, aby ich stan zachowania mógł być systematycznie monitorowany, a zagrożenia niwelowane. Również narzędzia prawne w postaci wpisu

¹⁶ Stefan Woyda, *Archeologiczne zdjęcie terenu – ogólne założenia metody w oparciu o doświadczenie mazowieckie*, Wrocław, 1975, s. 7–35.

¹⁷ Konopka Marek, *Problem wdrożenia programu „zdjęcia archeologicznego” w Polsce. Koncepcja realizacji* [w:] *Zdjęcie archeologiczne Polski*. Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, T. LXVI, 1981, s. 28; Konopka Marek, *AZP – co to takiego? Z otchłani wieków*, 1981, XLVII, z. 3–4, s. 146.

¹⁸ Niezwykle owocna jest już obecnie użycie skanera laserowego systemem lidar, która pozwala zlokalizować obiekty zarośniętego lasem, w trakcie realizacji AZP praktycznie niedostępne.

do rejestru zabytków są wobec stanowisk archeologicznych ułomne. Liczba stanowisk wpisanych do rejestru od lat nie sięga nawet 10 tys. Procedura wpisu do rejestru wymaga skomplikowanej procedury zwłaszcza, gdy znajdują się na gruntach różnych właścicieli. Nadzór nad tym czy prawo jest przestrzegane wymagałby znacznego zwiększenia zatrudnienia przygotowanej kadry pracowników. Ciągłe nierozwiązany i właściwie narastający problem ochrony stanowisk przed poszukiwaczami skarbów ukazuje, jak trudne w praktyce są działania prewencyjne wobec zabytków, które nie potrafimy na co dzień monitorować. W tej sytuacji strategia ochrony stanowisk archeologicznych powinna uwzględniać potrzebę koncentracji środków i wysiłków czy przez tworzenie stref ochronnych, czy współpracę ze środowiskami działaczy społecznych, czy też przez promocję walorów turystycznych obiektów.

Wymaga to jednak lokalizacji stanowisk archeologicznych w skali regionów, wyrazistego określania ich wartości i znaczenia dla regionu, województwa lub całego kraju, uwzględnienia działań ochronnych w planach zagospodarowania przestrzennego gmin i powiatów. W konsekwencji tworzenia planów ochrony uwzględniających gradację działań, ich zróżnicowanie wobec zidentyfikowanych stanowisk archeologicznych o znacznej istotności. Ważnym etapem takich działań jest ocena wartości znajdujących się w ewidencji stanowisk, nawet jeśli nasza wiedza na ten temat jest niepełna. Trudno sobie wyobrazić, że kryterium wartościowania będzie ograniczać się do cechy stanowiska, jaką jest jego własna forma krajobrazowa, a więc do grodzisk czy kurhanów, a pominięte zostaną od dawna domniemywane wartości stanowisk nie mających takiej pozycji w krajobrazie kulturowym. Przykładów konieczności ochrony skupisk stanowisk tego rodzaju można przytaczać bez liku. Przed półwiekiem problemem stały się odkrycia nad rzeką Kamienną w Świętokrzyskiem, gdzie zlokalizowane zostały, dzięki pracom ekspedycji PAN, unikatowe w skali europejskiej stanowiska z pracowniami wykonywania narzędzi z wczesnej epoki kamienia. Niczym się nie wyróżniały w terenie, który chciano zagospodarowywać dla współczesnych potrzeb. Po odkryciu nikt nie przedstawił dokumentacji świadczącej o wartości szczególnej stanowisk i nie ustanowiono jakiegokolwiek strefy ochronnej. W sytuacji zagrożenia brakowało więc instrumentów, które przy określeniu wartości tych stanowisk, mogły być przez służbę konserwatorską wykorzystane. Wyznaczenie strefy ochronnej bez badań powierzchniowych i udokumentowania wiedzy z nich wynikającej oraz ich ujawnienia i nagłośnienia nie jest możliwe. Takim przykładem mogą być stanowiska z kręgami gockimi na Kaszubach czy osady kultury rzucewskiej nad Bałtykiem, stanowiska tzw. kultury masłomęckiej na Lubelszczyźnie i wiele innych z różnych okresów naszych pradziejów, których wartości i unikatowość zostały określone i nagłośnione, co zapewnia im odpowiednią opiekę prawną i obserwację ich dalszych losów.

Jedynym bodźcem do działań profilaktycznych, w postaci ochrony prawnej w postaci rejestru czy tworzenia strefy w planach zagospodarowania przestrzennego wyprzedzających ewentualne, w sytuacji „mniejszego zła”, ratownicze badania wykopaliskowe, będzie właśnie poddanie stanowisk, rozpoznanych w trakcie prac ewidencyjnych, ewaluacji ich wartości. W zbiorze „narzędzi” mamy oczywiście obecnie znacznie wydajniejsze, i o szerszych zastosowaniach badania nieinwazyjne. Jednak podstawowym narzędziem określania wartości stanowisk archeologicznych jest niemała już przecież wiedza o występujących w różnych regionach kraju, niekiedy zgoła lokalnych, kulturach archeologicznych lub śladach materialnych działalności gospodarczej lub kultowej człowieka. Należy podkreślić, że w stosunku do zasobu archeologicznego pojęcie klasyfikacji i kategoryzacji, rozumianej jako tworzenie systemu kategorii „ważniejszych”, „lepszyc” czy „znaczniejszych” zabytków czyli

budowanie swego rankingu nie może mieć zastosowanie, ponieważ supozycja wartości danego stanowiska jest ograniczona. Nie powinniśmy też tworzyć podzbioru „ważniejszych” stanowisk w zbiorze ewidencji. Możemy jedynie określić na podstawie dotychczasowej wiedzy i wynikającej z niej przesłanek wartości, które pozwolą budować strategię postępowania służb konserwatorskich. Przyjmując natomiast, że wszystkie stanowiska archeologiczne są „równie wartościowe” skazujemy się na przypadkowość działań ochronnych lub rezygnację z powodu niemożliwości dokonywania wyboru działań najpilniejszych i zakresu prac ochronnych.

Zbigniew Kobyliński w podsumowaniu swych rozważań napisał: „Trzeba ze smutkiem skonstatować, że prowadzone obecnie w naszym kraju rozpoznanie zasobów archeologicznych metodą AZP nie spełnia wyżej wymienionych wymogów, nie dostarcza zatem podstawy do podejmowania merytorycznie uzasadnionych decyzji konserwatorskich.”¹⁹ Warto w tym miejscu przypomnieć, że opracowana przed 40 laty metoda AZP zawiera, choć nader skromne, i obecnie niewystarczające, rubryki oceniające stan zachowania stanowiska i jego zagrożenia. Natomiast w dokumentach konstytuujących AZP od początku przewidywano tzw. II etap rozpoznania, który miał wypełnić potrzeby procesu wartościowania stanowisk. Prace nad zakresem tego etapu i sposobem jego realizacji nie były niestety kontynuowane po 1995 r.

Obecnie, po znacznym zwiększeniu możliwości badań nieinwazyjnych, powrót do program II etapu jest bardziej realny i powinien stać się ważnym zadaniem służby konserwatorskiej. Trudno sobie wyobrazić jego przygotowanie i realizację bez ścisłej współpracy z naukowcami, zwłaszcza, że liczba instytutów badawczych (np. Rzeszów czy Szczecin) jest większa niż przed laty i znajomość szczegółowych faktów z pradziejów i wczesnego średniowiecza charakterystycznych dla regionu znacznie bogatsza. Nie mniej niezbędny jest konstytuujący takie działania element formalny w postaci karty określającej kryteria oceny stanowisk. Elementem podstawowym AZP stała się Karta Ewidencyjna Stanowiska Archeologicznego²⁰, która precyzowała zakres danych, które winny być ustalone w trakcie badań powierzchniowych i zapisane następnie w Karcie. Drugi etap rozpoznania mogłaby konstytuować Karta Ochrony Stanowiska Archeologicznego. Po 40 latach, w dobie komunikacji elektronicznej, przygotowanie projektu takiej Karty przy udziale właściwych konsultantów naukowych i konserwatorskich może stać się inicjatywą Narodowego Instytutu Dziedzictwa.

Mimo znacznej nieufności wobec idei wartościowania w ochronie zabytków archeologicznych Zbigniew Kobyliński w ostatnim podrozdziale cytowanego tu wielokrotnie artykułu pod tytułem *Które stanowiska archeologiczne winny być poddane konserwacji zapobiegawczej?* sugeruje działania, które spełniają zakres profilaktyki konserwatorskiej w tej dziedzinie.²¹ Także zebrane już doświadczenia zagraniczne i krajowe i propozycje tworzenia listy cech stanowiska pozwalających określić, choćby w przybliżeniu, jego cechy istotne, definiujące jego szczególne wartości, mogą ułatwić opracowanie tego rodzaju formularza. Pozwoliłby on na precyzowanie niezbędnych działań i ich zakres w określonym

¹⁹ Kobyliński Zbigniew, *Kryteria i metody wartościowania dziedzictwa archeologicznego: aktualny stan dyskusji*, s. 83–109 [w:] *Systemy wartościowania dziedzictwa Stan badań i problemy*, Lublin Warszawa 2015.

²⁰ Konopka Marek, *Instrukcja ewidencji stanowisk archeologicznych metoda badań powierzchniowych (archeologiczne zdjęcie Polski)*, Warszawa 1984 ss. 44 (druk powielany).

²¹ Kobyliński Zbigniew, *Kryteria i metody wartościowania dziedzictwa archeologicznego: aktualny stan dyskusji*, [w:] *Systemy wartościowania...* s. 102

czasie, stając się tym samym narzędziem pozwalającym planowanie zarówno środków finansowych, jak i zakresu angażowania się służb ochrony zabytków.

W ochronie zabytków nie istnieją rozwiązania, które pozwalają realizować programy maximum. Ochrona dotyczy bowiem wartości, które nie są przez całe społeczeństwo w całości rozumiane i aprobowane. Przemiany, jakie niosą za sobą wszelkie procesy modernizacyjne i cywilizacyjne stwarzają stałe zagrożenia dla dóbr wytworzonych w minionych okresach. Procesy te są szczególnym zagrożeniem dla relikwów kulturowych „zapisanych” w warstwach kulturowych. Nie można więc zgodzić się na konstruowanie alternatywy programowej: albo chronimy wszystkie stanowiska archeologiczne, bo wartościowanie, stwarza obawę ocen mylnych lub niepełnych, albo te, które „uda” się uratować. Mimo wielu wątpliwości w obu wystąpieniach Z. Kobyliński formułuje pozytywny program minimum wartościowania: podsumowując(...) należy stwierdzić, że w procesie ewaluacji zasobów dziedzictwa archeologicznego jako podstawie decyzji o sposobie konserwacji fundamentalne znaczenie będą miały dwa kryteria: występowanie wartości przesądzających o społecznej percepcji danego zabytku czy stanowiska archeologicznego oraz stan zachowania substancji zabytkowej jako determinanta potencjału informacyjnego stanowiska.²²

Liczbę kryteriów, nie przesądzając, które są podstawowe, a które uzupełniające, należałoby jednak poszerzyć, przede wszystkim biorąc pod uwagę wnioski wynikające z badań archeologicznych, które pozwalają identyfikować w ramach regionu o określonych determinantach geograficzno-przyrodniczych istotne zjawiska z okresów, dla których jedynym źródłem informacji są stanowiska archeologiczne.

Dlatego podsumowując formułuję następujące wnioski:

1. Zbiór kart ewidencyjnych zgromadzonych w ramach realizacji programu AZP powinien być punktem wyjścia do realizacji jego II etapu.
2. Prace nad II etapem z jednej strony powinny mieć charakter weryfikacji badań I etapu co do ich kompletności, z drugiej zaś tworzenia dla części stanowisk Karty Ochrony Zabytków Archeologicznych, w której, przy uwzględnieniu szczegółowych badań nieinwazyjnych, określone zostaną wartości stanowiska, dotyczące możliwości badań nad kulturami, którą reprezentują i ich istotność w skali w regionu.
3. Ważnym elementem Karty powinna być ocena możliwości ochrony stanowiska i niezbędności działań w tym zakresie oraz wykorzystania stanowiska (lub ich zespołów) dla promocji dziejów danego terenu i możliwości jego udostępniania społeczeństwu.
4. W opracowaniu projektu Karty należy uwzględnić dotychczasowe opracowania i propozycje na ten temat archeologów polskich i za granicą oraz doświadczenie i wiedzę środowisk naukowych.

²² Kobyliński Zbigniew, Wysocki Jacek, *Problemy wartościowania dziedzictwa archeologicznego*, [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, Warszawa-Lublin 2012, s. 98.

Bibliografia

Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków, Warszawa-Lublin 2012.

Systemy wartościowania dziedzictwa Stan badań i problemy, Lublin-Warszawa 2015.

Minta-Tworzowska D. *Klasyfikacja w archeologii jako sposób wyrażania wyników badań, hipotez oraz teorii archeologicznych*, Poznań 1994, s. 172.

Szymgin Bogusław, *Ocena wartości zabytków w świetle rejestru i ewidencji zabytków*, s. 277–296.

Kobyliński Zbigniew, *Kryteria i metody wartościowania dziedzictwa archeologicznego: aktualny stan dyskusji*, s. 83–109.

Kobyliński Zbigniew, Wysocki Jacek, *Problemy wartościowania dziedzictwa archeologicznego*, s. 81–100.

Krasnowolski Bogusław, *Wartościowanie czy kategoryzacja*, s. 75–80.

Krawczyk J. *Ideał obiektywności wiedzy a początki wartościowania* '12, s. 101–113.

Zdjęcie archeologiczne Polski, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, T. LVI, Warszawa 1981,

Konopka Marek, *Problem wdrożenia programu „zdjęcia archeologicznego” w Polsce. Koncepcja realizacji*, s. 28 AZP – co to takiego? ZOW XLVII s. 146–1.

Stefan Woyda, *Archeologiczne zdjęcie terenu – ogólne założenia metody w oparciu o doświadczenie mazowieckie*, Wrocław, 1975, s. 7–35.